

premiery teatralne }

NASZ „JESIENIN” TO REHABILITACJA POEZJI – MÓWIĄ OLENA LEONENKO,
JANUSZ GŁOWACKI ORAZ JÓZEF OPALSKI PRZED PREMIERĄ
W WARSZAWSKIM TEATRZE ATENEUM 28-29
„KRAINA KŁAMCZUCHÓW” I „AKOMPANIATOR” W WARSZAWIE 30

Szukając Dygata



Polski młody teatr prawie nigdy nie mówi o miłości, za to często trywializuje młodość. Zatem wystawić „Disneyland” Stanisława Dygata to świetny pomysł. Niestety, przedstawienie Jarosława Tumidajskiego z powieścią łączy tylko tytuł

To bodaj sceniczna prapremiera „Disneylandu”. Przejrzałem się i potwierdziłem swoje przypuszczenia, że ludzie teatru omijali Dygata szerokim łukiem. Kilka zaledwie spektakli telewizyjnych. Co innego film – dynamiczna proza autora „Jeziora Bodeńskiego” była dla niego naturalną pożywką.

„Disneyland” zrealizował kiedyś w Teatrze Telewizji Filip Zylber, zagrali Marek Bukowski i Magdalena Cielecka. Choć ten reżyser i ci aktorzy w kontakcie z prozą Dygata zdawali się gwarancją sukcesu, jakoś nie pamiętam tego przedstawienia. Mam za to przed oczami wcześniejszą, też telewizyjną „Podróż” – prawdopodobnie dzięki świetnej roli Piotra Fronczewskiego. Chyba wszyscy zapominamy Dygata. Może z małymi przerwami. Gdy telewizja po raz enty powtarza „Pożegnania” lub „Jowitę”, przywołujemy w sobie dawną nostalgię.

Dlatego tak się ucieszyłem na wieść, że w krakowskim Teatrze Ludowym „Disneyland” robi Jarosław Tumidajski. Reżyser młody, a nie pędzący za głosem stada. Artysta, który nie uderza w patetyczne tony. Ceni opowiadanie historii bardziej niż szemrane eksperymenty. I potrafi dawne teksty umieszczać w całkiem nowym kontekście. Wystarczy wspomnieć przygotowaną w gdańskim Wybrzeżu „Grupę Laokoona”. Bezpretensjonalne widowisko na powrót odkrywało zapomniany utwór Różewicza, a przy okazji ironicznie komentowało absurdalność bliskiej widzom codzienności.

Tumidajski wydawał mi się twórca, który niepotrzebnie nie napina mięśni. Teatr go bawi, szuka w nim lekkości. Co prawda w Gdańsku poległ na „Onych” Witkacego, ale z takim podejściem wydawał się do „Disneylandu” realizatorem wymarzonego. Wystarczy bowiem nie zgubić lekkości Dygata. Pokazać to, co wydaje się idealnie skrojonym scenariuszem filmowym, i jeszcze oddać jakoś to dziwne niedomknięcie relacji między postaciami. I to, co wisi w pamiętającym jeszcze wojnę powietrzu. No i nie zapomnieć o młodości i miłości, bo poza wszystkim

to one czynią każdy spektakl bardziej atrakcyjnym.

Przykro powiedzieć, ale przedstawienie w Ludowym atrakcyjne nie jest. Przypomina niechlujnie sklecony bryk z powieści, który zgubił jej esencję. Tumidajski relacjonuje w swej adaptacji tylko wydarzenia, a zapomina o uczuciach. Rysuje bohaterów jedną kreską, jakby nie miał do nich żadnego stosunku.

Michał Czernecki w wiodącej roli Marka Arensa wydaje się głównym nieporozumieniem wieczoru. Co prawda truchta w dresie po wypuszczonej w widowień drzewnianej bieżni-pomoście, ale to jeszcze nie czyni go sportowcem. Jeszcze gorzej wypada w scenach miłosnych z Agnieszką (Patrycja Durska). Trudno zrozumieć, co inteligentna ponoć dziewczyna w nim widzi. Durska gra Agnieszkę-Jowitę na jednej nucie natrętnej nerwowości. Tomasz Schimscheiner jako trener Księżak chyba nie wie, co ma robić w tym spektaklu. Równie bezbarwnie wypada Agnieszka Korzeniowska jako jego żona. Tylko oglądana przeze mnie po raz pierwszy Karolina Stefańska ma w roli Doroty konieczny wdzięk i odrobinę bezczelności. I tylko ona, choć w spektaklu Tumidajskiego rozbieranie się zastępuje aktorstwo, potrafi delikatnie uwiarygodnić swą nagość, sprawić, by stała się kostiumem.

Fiasko „Disneylandu” Tumidajskiego wynika chyba z niezdecydowania reżysera, jaki teatr chciał zaproponować. Mógł szukać Dygata w naszym świecie i zagrać na półtonach, zamiast uderzać między oczy. Mógł też za wszelką cenę udowodnić, że powieść to drętwy moralitet na miarę pustych eksperymentów co poniektórych młodych zdolnych. Postawił na to drugie. Dlatego szukanie Dygata w „Disneylandzie” z Ludowego zwyczajnie nie ma sensu. **Jacek Wakar**

DISNEYLAND

Stanisław Dygat

Reżyseria: Jarosław Tumidajski

Teatr Ludowy w Krakowie

Premiera: 21 listopada

